

Psychologiczna motywacja działań wyrażanych przez treści modlitw Gertrudy

1. Geneza aktu powstawania modlitw

W pracy T. Michałowskiej⁶³ znaleźć można deterministyczną sugestię, że zbiór modlitw prywatnych, zwanych potocznie *Modlitewnikiem* Gertrudy, zawartych w młodszej części pergaminowego kodeksu z *Cividale*, to istotnie teksty powstałe z inicjatywy księżnej Gertrudy (córci Mieszka II, tym samym wnuczki Bolesława Chrobrego). Podobnego zdania jest A. Andrzejuk⁶⁴. Ponieważ jakakolwiek współczesna reprezentacja przeszłości przedstawionej, najogólniej mówiąc, w formie dyskursu z Bogiem jest możliwa tylko przy założeniu, że modlitwy stworzyła sama Gertruda – założenie to przyjmuję równocześnie próbując wykazać, że jest to postępowanie zasadne.

Rękopisy formułowane między 1075 i końcem 1086 r., a być może – jak domniemywa A. Andrzejuk – końcem 1088 r., pisała dojrzała, pięćdziesięcioletnia kobieta, mające dorosłe dzieci i zapewne już także wnuki⁶⁵, urodzona jak się szacuje między 1014 a 1025r. Jaki mógł być powód takiej decyzji? Prof. Michałowska skłonna jest motywem przewodnim tych działań czynić chęć posiadania własnego *libellus precum*. Taką właśnie nazwą *libelli* (bądź *libri*) *precum* określano prywatne modlitewniki, popularne zwłaszcza w X-XI w., służące indywidualnej pobożności wśród elit dworskich⁶⁶. Ośmielam się nie całkowicie podzielać ten sąd upatrując – być może błędnie – poza wymienionym, paru innych powodów. Niżej spróbuję ocalić takie zdanie.

a) Modlitwa jako zewnętrzny przejaw życia religijnego chrześcijan stosowana jest powszechnie od początku istnienia chrześcijaństwa. W II wieku po narodzeniu Chrystusa teologowie:

– aleksandryjscy, Klemens i Orygenes, pisali o istocie i obowiązku modlitwy, która łączy chrześcijanina z Bogiem i powinna kształtować oraz wypełniać całe życie człowieka. Najwyższym stopniem jest modlitwa bez słów, wewnętrzna, która łączy duszę z Bogiem i daje jej pewnego rodzaju przebóstwienie, natomiast

⁶³T. Michałowska, *Modlitewnik – autobiografia duchowa Gertrudy*, w: *Gertruda Mieszkówna i jej manuskrypt*, red. A. Andrzejuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2007.

⁶⁴A. Andrzejuk, *Gertruda Mieszkówna i jej „Modlitewnik”*. Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2006.

⁶⁵Tamże, s. 66.

⁶⁶T. Michałowska, *dz. cyt.*, s. 53-54.

– afrykańscy sugerują konieczność odmawiania jej rano i wieczorem oraz przy posiłkach⁶⁷. Od III wieku modlitwy stanowią część liturgii⁶⁸.

Na pewno forma modlitwy prywatnej – co wobec powyższego jest truizmem – dla dworu Gertrudy nie jest niczym nowym, czy zaskakującym. Księżna Gertruda, jako chrześcijanka, niewątpliwie często z tej formy modlitwy korzysta. Równocześnie Gertruda posiada wspaniały – pełniący rolę modlitewnika rodzinnego – *Psalterz* ofiarowany jej w wianie ślubnym. Dlaczego tworzy własny?

W XI wieku modlitwa liturgiczna ciągle nie pełni takiej roli jak obecnie, nie ma charakteru formalnego jako akt kultu, np. przed Najświętszym Sakramentem, przez który modlący nawiązuje kontakt z Bogiem, nie jest tożsama z mistycznym przeżyciem, któremu towarzyszą wyobrażenia i uczucia (z pewną formą ekspresji); jest – jak pisze Prof. Nadolski⁶⁹ – doświadczeniem Boga, który jest zawsze większy, jest czymś rozumianym samo przez się. Modlitwa liturgiczna w Średniowieczu jest aktem wiary maluczkiego w Boga, który zaoferuje nagrodę (niebo) lub karę (piekło), zatem powinnością jest (gdy zna się modlitwy, a więc także łacinę, jest się człowiekiem światłym) chwalenie Jego wielkości, dziękowanie Mu i błaganie Go o wybaczenie grzechów. W tych czasach modlitwa jest głównie tworzona, pisana i odmawiana w klasztorach, oraz w świątyniach przez kapłanów. Natomiast we dworach odmawiana jest indywidualnie lub wspólnie ze służbą.

Gdyby księżna Gertruda, jak przypuszczam, nie mając wcześniejszych przykładów tworzenia prywatnych modlitewników przez europejskie kobiety wysokiego rodu, nawet przez własne ciotki, opatki klasztorów (a najpewniej nie знаła też innych przykładów; nie zachował się ani jeden wcześniejszy kobiecy *libellum precum*), wygenerowała taką potrzebę indywidualnie – musiałaby być to potrzeba silnie niezaspokojona. W konsekwencji motywacja (której źródłem bywają takie niezaspokojone potrzeby, wewnętrzne konflikty motywów i emocji, itd.⁷⁰, będąca tym mechanizmem, który aktywuje ludzkie działania, poprzez aktywizację celów, ukierunkowywanie ich i podtrzymywanie, etc., w tym przypadku motywacja wewnętrzna Gertrudy, inicjuje akt powstania pierwszej modlitwy, działania – z perspektywy psychologicznej – polegającego na przekraczaniu dotychczasowych granic swoich dokonań, działania transgresyjnego, twórczego i ekspansywnego⁷¹.

Niezależnie od szczegółowych motywów tego działania, które ujawnione zostaną niżej, już na początku rozważań należy podkreślić znaczenie głównie dla Gertrudy, oraz w

⁶⁷M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t.1: *Starożytność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2005, s. 93.

⁶⁸Tenże, *dz. cyt.*

⁶⁹B. Nadolski, *Człowiek w modlitwach Księżnej Gertrudy*, w: *Gertruda Mieszkówna i jej manuskrypt*, red. A. Andrzejuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2007, s. 68.

⁷⁰Por. J. Koziński, *Spoleczeństwo transgresyjne. Szansa i ryzyko*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2004.

⁷¹Zob. J. Koziński, *dz. cyt.* oraz *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, a także tegoż *Transgresja i kultura*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 1997.

konsekwencji – po wielu wiekach – dla kultury narodowej podjęcia samego tylko działania. Podczas, gdy jeszcze w XX wieku kobiety pisały książki pod męskimi pseudonimami (np. Karen Blixen – Finecke), a pod koniec XX wieku istniało na świecie kilka tysięcy organizacji feministycznych⁷², których celem było przeciwdziałanie dyskryminacji kobiet, działania Gertrudy w odległym Średniowieczu (mimo istnienia, tzw. etosu rycerskiego stawiającego kobietę na piedestale) stanowią transgresję na ogromną skalę. Równocześnie książka jest najprawdopodobniej pierwszą kobietą-literatką nie tylko w Europie, ale na świecie⁷³.

Psychologowie uważają za jedno z ważniejszych potrzeb psychicznych (poza główną, podstawową potrzebą poczucia bezpieczeństwa) leżących u podstaw inicjacji każdego procesu decyzyjnego potrzebę: autonomii, kompetencji oraz relacji z innymi, albo inaczej – odniesień⁷⁴. Potrzebę odniesień można wskazać w zasadzie w każdym działaniu dotyczącym zarówno innych, jak i samego siebie. Jest ona wspierana przez okazywanie troski innym, dzielenie się z nimi, wyrażanie uczuć takich jak akceptacja i docenianie itd. Wydaje się, iż na decyzji księżnej najsilniej zaważyła druga z potrzeb. Podczas gdy potrzeba autonomii jest bardzo mocno związana z poczuciem wolności wyboru działań (nawet tych wewnętrznych, czyli dotyczących treści myśli), ze swobodą decydowania o sobie (dorosłego, światłego człowieka), to potrzeba kompetencji – będąca istotnym źródłem motywacji wewnętrznej ukierunkowująca na odszukiwanie i podejmowanie wysiłku niezbędnego na rzecz panowania nad pojawiającymi się i właściwymi danej jednostce wyzwaniem⁷⁵ – angażuje osobę w pokonywanie wszelkich trudności dzięki własnym umiejętnościom permanentnie rozwijanym. To dążenie do kompetencji, do intelektualnego mistrzostwa (pojęcie wprowadzone przez White'a w latach 60.) Prof. Koziński⁷⁶ nazywa motywacją poznawczą i czyni ważnym źródłem transgresji. Równocześnie jednak wprowadza pojęcie motywacji hubrystycznej, również uruchamiającej działania transgresyjne, oznaczającej dążenie do utrzymania wartości siebie, ważności, godności, szacunku do samego siebie poprzez działania na rzecz doskonalenia siebie, wyższości. Dobrze zdefiniowane pojęcie motywacji hubrystycznej można byłoby uznać za rodzaj potrzeby odniesień i odwoływać się tylko do jednego ujęcia psychologicznego, gdyby Reeve operował pojęciem działań transgresyjnych. Ponieważ ujednolicanie teorii nie jest przedmiotem tego artykułu przestaje się na powyższej refleksji. Wracając do rzeczy, powstaje pytanie, co stanowiło wyzwania, co było inicjacją działań transgresyjnych księżnej Gertrudy – o tym niżej.

⁷² R. P. Tong, *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

⁷³ Często wymieniane i znane prace z zakresu medycyny naturalnej *Physica* i *Causae et curae* innej kobiety, świętej Hildegardy z Bingen, żyjącej w XII wieku (1098-1179) powstały prawie sto lat później, podobnie jak jej prace literackie *Scito vias Domini*, *Liber Vitae* i *Liber Divinorum Operum*, spisane po 1141r.

⁷⁴ Zob. J. Reeve, *Understanding motivation and emotion*. Jon Wiley & Sons, Inc., New York 2005.

⁷⁵ H. Gasiul, *Teorie emocji i motywacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2007, s. 464.

⁷⁶ J. Koziński, *Koncepcja transgresyjna... oraz Transgresja i kultura...*

b) W 1075 r. księżna wraz z rodziną ma za sobą dwukrotne odsunięcie męża od władzy kończące się nagłymi wyjazdami z Rusi (po raz pierwszy w 1068 r.) i dwukrotny powrót, rzeź kijowian (w trakcie drugiego powrotu) przez starszego syna Mściława i jego śmierć w rok później oraz ucieczkę do Niemiec całej rodziny w 1074 r., skąd – z prośbą o wsparcie, którego nie udzielił Henryk IV – wyrusza do papieża ukochany (dokumentują to modlitwy), najmłodszy syn Gertrudy Jaropełk Piotr. To nazbyt wiele nawet jak na sześć lat i nawet wtedy, gdy jest się dorosłym.

Przyjmując za zasadną argumentację polskich naukowców, Prof. Michałowskiej i Prof. Andrzejuka, odnośnie do kolejności powstawania wczesnych modlitw Gertrudy (co do której obydwójce są zgodni) przyjrzyjmy się treści pierwszej i drugiej, zatytułowanej przez autorkę *Do Świętego Piotra*. Ze względu na wierność tłumaczenia – korzystam z wersji Prof. Andrzejuka. Główny fragment modlitwy I jest następujący:

Boże, który ze względu na swą łaskawość wejrzałeś na błogosławionego Piotra, apostoła swojego, aby potrójny grzech zaparcia się obmył najbardziej gorzkimi łzami, przez wylanie Ducha Świętego, dla starcia naszych grzechów ześlij nam łzy pokuty, abyśmy gorzko oplakiwali to, co niegodziwie uczyniliśmy i aby nasza gorąca prośba zjawiała się owocna przed Twoim łaskawym obliczem, a także [aby] przez Niego godziło nam się mieć nadzieję na odpuszczenie [od Tego], który wydany został za nasze grzechy...

oraz ważniejszy drugiej:

Święty Piotrze, książę apostołów... wejrzyj litościwie na mnie, niegodną służebnicę Chrystusa, rozwiąż więzy wszystkich moich występków i zbrodni, uzyskaj dla mnie od Jezusa łaskawego i dobrotliwego prawdziwą pokorę, miłość Boga i bliźniego, dobroć nieobludną, łagodność, obyczaje dobre i uczciwe, czystość oraz zdrowie duszy i ciała, i dobry koniec oraz łaskę Trójcy Świętej bez końca.

Nie wiadomo, jaki odstęp czasowy dzieli powstawanie tych modlitwy, być może bardzo krótki, a być może formowane były równocześnie, natomiast dzieli je poważnie treść. W pierwszej modląca zwraca się bezpośrednio do Boga w imieniu nas, czyli kogo: całej własnej rodziny, jej i męża, czy jej i syna? Historycy – zapewne z racji tytułów modlitw – upatrują ich związku bezpośrednio z postacią Jaropełka Piotra, syna⁷⁷ lub ogólniej z czynami rodziny w latach poprzedzających powstawanie tych modlitw⁷⁸. Modlitwa druga sprawia wrażenie modlitwy prywatnej, w drugiej części – wydaje się nie tylko prośbą, ale wręcz spowiedzią, której zainteresowany podmiot nie śmie przedstawić bezpośrednio Bogu, dlatego robi to za pośrednictwem Jego najwyższego sługi, księcia apostołów, Św. Piotra. Dlaczego, czy z powodu wstydu za ciężar grzechów?

Modlitwa pierwsza ma charakter tak ogólny, że dotyczyć może każdego i z powodzeniem mogłaby być włączona do dowolnego modlitewnika, nawet współczesnego;

⁷⁷ T. Michałowska, *dz. cyt.*, s. 60.

⁷⁸ A. Andrzejuk, *dz. cyt.*, s. 24.

modlitwa druga już nie. Nie każdy postrzega siebie jako obłudnego czy nieuczciwego, etc. Modlitwa pierwsza ujawnia silny akt pokory wobec Boga, poczucie winy i żalu modlącego się, co w XI wieku jest pewną normą; obraz człowieka tych czasów to człowiek słaby, grzeszny, toteż... wyznawanie win było traktowane jako sposób życia⁷⁹. Modlitwa druga – zdaniem piszącej te słowa – w najprostszej, narzucającej się interpretacji identyfikuje głęboką potrzebę zmiany siebie (Gertrudy Mieszkówny), stąd wprost jawna prośba o naprawienie osobowości – zgodnie z rozumieniem pokuty – jeszcze przed końcem, tu i teraz na ziemi, prośba o pomoc w wytrwaniu w trakcie zmiany własnego ja (*self*) i wreszcie zwyczajowa prośba o dobry koniec. Gertruda wartościuje swoje cechy, zwracając uwagę na te o największym ciężarze gatunkowym dla katolika, równocześnie najniżej przez nią oceniane z perspektywy retrospekcji jej zachowań (uzyskaj dla mnie prawdziwą pokorę, dobroć nieobłudną etc.). Ta wiekowa już kobieta ze znacznym bagażem traumatycznych doświadczeń nie podoba się sobie, nie akceptuje siebie (w sensie psychologicznym), ujawnia hubrystyczną potrzebę (podniesienia, czy wzmocnienia poczucia własnej wartości), której źródłem – wg J. Kozińskiego⁸⁰, o czym wspomiano wyżej – jest tzw. endogenna motywacja specyficzna wyzwalająca działania transgresyjne. Księżna dąży do następnego etapu samorozwoju.

Rozbieżność między samooceną aktualną i pożądaną, może wywoływać nie tylko rozczarowanie, wstyd, czy przygnębienie, ale również lęk, uczucie zagrożenia, poczucie winy, a więc oczekiwanie kary (ogólnie – emocje negatywne⁸¹, por. Higgins, 1987). Pojawia się mechanizm obronny nastawiony na obronę ja. I Gertruda broni się: raz – oddając się do dyspozycji Boga w oczekiwaniu kary i pomocy przy zmianie siebie, co zmniejsza chwilowo stan napięcia, dwa – realizując się zadaniowo, w działaniu, literacko, co przy jej zdolnościach zapewne przynosi satysfakcję, zadowolenie z siebie, generuje emocje pozytywne⁸².

Modlitwy nie można traktować jako narracji. Gdyby można było to zrobić automatycznie należałoby przyjąć dwa założenia J. Brunera: *po pierwsze, nie mamy innego sposobu opisanego „przeżytego czasu” jak tylko w formie narracji, po drugie, naśladowictwo między tak zwanym życiem i narracją to sprawa dwukierunkowa...⁸³. Narracja naśladuje życie, życie naśladuje narrację. Taka opcja znacznie ułatwiłaby interpretację zdarzeń historycznych.* Niestety jest to niemożliwe; podkreśla to między innymi Prof. Michałowska w pracy *Modlitewnik – autobiografia duchowa Gertrudy*⁸⁴.

Modlitwę można traktować, co najwyżej, jako specyficzną formę dyskursu – np. monologu, czy zsyntetyzowaną lub w pewien sposób skodyfikowaną autonarrację, której

⁷⁹ B. Nadolski, *dz. cyt.*, s. 81.

⁸⁰ J. Koziński, *Koncepcja transgresyjna...; Transgresja i kultura... oraz Społeczeństwo transgresyjne... .*

⁸¹ E. T. Higgins, *Self-discrepancy: a theory relating self and affect* “Psychological Review” 94 (1987) 3, s. 319-340.

⁸² Jest to ważna strategia radzenia sobie ze stresem.

⁸³ J. Bruner, *Życie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 4 (1990) 3-17, s. 4.

⁸⁴ T. Michałowska, *Modlitewnik – autobiografia duchowa Gertrudy*, w: *Gertruda Mieszkówna i jej manuskrypt*, red. A. Andrzejuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2007, s. 67.

podstawą są określone wydarzenia historyczne, doświadczenia życia (w szczególności choćby jedno). Bazując na takim rozumieniu modlitwy prywatnej (pomyślanej, czy mówionej), nie sposób myśleć o osobie preferującej taką formę kontaktu z Bogiem holistycznie, czy personalistycznie, co najwyżej można ogniskować się na jej systemie wartościowań, przy założeniu, że w owej autonarracji podnosi kwestie dla niej ważne. Wyznacza to zarazem perspektywę teoretyczną rozważań i w zasadzie umożliwia konstruowanie interpretacji, lub raczej przedstawienia (sobie) dawnych zdarzeń, odwołując się do jednej z wielu koncepcji psychologicznych wykorzystujących pojęcia wartości i wartościowania, np. teorii wartościowania w ujęciu H. Hermansa⁸⁵, czy przywołanej już wyżej teorii transgresji J. Kozińskiego⁸⁶.

Self wg H. Hermansa to zorganizowany p r o c e s wartościowania (odnoszący się do historycznego wymiaru doświadczenia). Wartościowanie – obejmuje wszystko, cokolwiek człowiek rozpoznaje jako istotną jednostkę znaczeniową, kiedy tworzy narrację o swoim życiu. ...Jako fundamentalne przyjmujemy założenie, że każde wartościowanie ma konotację afektywną (tj. wartość emocjonalną). Założenie to zgadza się z poglądami Jamesa⁸⁷ (1890), który przyjmował istnienie uczuć odnoszących się do self (self-feelings)⁸⁸. Jednostce znaczeniowej przyporządkowywana jest przez osobę wartość (w sensie oceny, a nie normy społecznej) pozytywna, negatywna lub ambiwalentna ulegająca zmianie (lub nie) w czasie, natomiast samo wartościowanie na poziomie jawnym generuje pewien wzorzec uczuć (afekt) charakterystyczny dla tego wartościowania, którego – poziom ukryty – stanowi zespół motywów podstawowych (dążenie do umacniania siebie – S oraz pragnienie kontaktu oraz jedności z innymi – O). Innymi słowy, motywy podstawowe – zgodnie z założeniem funkcjonujące na poziomie ukrytym – wyrażają się na poziomie jawnym w afektywnym komponencie wartościowań; motywy to – wg Hermansa – cele jako realizacja potrzeb. Motywacja psychologiczna odnosząca się do poziomu ukrytego każdego wartościowania przez podmiot, tym samym może być identyfikowana za pomocą uczuć charakterystycznych dla tego wartościowania, uczuć będących pomostem między motywacją i wartościowaniem.

Wartościowania Gertrudy odczytane z modlitwy drugiej (wszystkie ocenione przez nią negatywnie) nie dotyczą wyłącznie *ja*, ale pośrednio też innych (np. uzyskaj dla mnie... dobroć bliźniego, ale też uzyskaj dla mnie... obyczaje dobre i uczciwe). Podstawą

⁸⁵ H. J. M. Hermans, *Self as organized system of valuations: Toward a dialogue with the person*, "Journal of Counseling Psychology" 34 (1987), s. 10-19; *On the integration of idiographic and nomothetic research method in the study of personal meaning*, "Journal of Personality" 56 (1988), s. 785-812; *Telling and retelling one's self-narrative: A contextual approach to live-span development*, "Human Development" 35 (1992), s. 361- 375; H. J. M. Hermans, E. Hermans-Jansen, *Autonarracje: Tworzenie znaczeń w psychoterapii*, Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Warszawa 2000; H. Gasiul, *dz. cyt.* oraz tegoż *Psychologia osobowości. Nurty, teorie, koncepcje*, DIFFIN, Warszawa 2006.

⁸⁶ J. Koziński, *Koncepcja transgresyjna...; Transgresja i kultura... oraz Społeczeństwo transgresyjne... .*

⁸⁷ W. James, *The principles of psychology*, t.1, London: Macmillan 1890.

⁸⁸ H. J. M. Hermans, E. Hermans-Jansen, *dz. cyt.*, s. 30.

wartościowania są, zatem, obydwaj motywy podstawowe, zarówno S, jak i O z negatywnym afektem dla kilkunastu wartościowań. Gertruda ma świadomość, że jest grzeszna i spowiada się (co jest truizmem) i popełniła ciężkie przewinienia wobec innych.

Gertruda ma problem, którego nie umie sama rozwiązać, oraz prawdopodobnie nie ma wokół siebie tych *innych*, od których mogłaby nadejść pomoc, czy oparcie; zapewne ma poczucie dyskomfortu psychicznego, bo problem jest dla niej bardzo ważny, skoro przedstawia go pośrednio Bogu. Przeżywa – w sensie psychologicznym – kryzys tożsamości, toteż wyzwała się jej silne dążenie do wzmocnienia własnej wartości, co podkreślono wyżej.

Ze względu na ogólność autonarracji Gertrudy nie opisuje się tu szczegółowo wspomnianych wcześniej koncepcji psychologicznych, znacznie bardziej złożonych nawet na poziomie pojęciowym. Sformułowane zarysy wystarczają jednak na poziomie intuicyjnym do uznania, iż wykraczające daleko poza dopuszczalne obyczajowo formy indywidualizacji, modlitwy księżnej, stanowiące jej własne wyznania i prośby⁸⁹, mogą być przynajmniej częściowo, spójnie interpretowane psychologicznie.

c) W XI wieku Ruś Kijowska jest prawosławna; od dwu wieków na tych terenach intensywnie prowadzona jest działalność misyjna. W tym samym roku, 1054, w którym dochodzi do ostatecznego rozłamu chrześcijaństwa (tzw. schizma wschodnia) i Kościół wschodni całkowicie uniezależnia się od Rzymu mąż księżnej zasiada na tronie kijowskim, po nie byle kim, po ojcu, Jarosławie Mądrym, za którego rządów Kijów staje się jednym z najbogatszych miast ówczesnej Europy (nieco podupadły po przejściowym zajęciu go w 1018 r. przez Bolesława I Chrobrego). Gertruda, urodzona w Gnieźnie, kształcąca się w Koloni lub Gandersheim⁹⁰ najprawdopodobniej w jednym z katolickich klasztorów, w którym przełożoną była któraś z jej licznych, znakomicie wykształconych ciotek⁹¹, już od 10 lat mieszkająca z mężem w Kijowie – nie musi, ujmując to metaforycznie, mieć łatwo. Papież jest ekskomunikowany, ale co ważniejsze, ekskomunikowany jest cały Kościół rzymski (przez patriarchę Konstantynopola, Michała Cerulariusza). Gertruda traktuje i przeżywa to osobiście jako osoba bardzo religijna (wg Prof. Andrzejka). Jest zbyt inteligentna, by przejść nad tym do porządku dziennego, by nie poczuć rozdarcia, konfliktu wyboru, którego musi dokonać, żyjąc w innej kulturze wobec tej, w której się wychowywała. Okazuje się, że w rzeczy tak ważnej jak wiara, wydaje się nieugięta:

O Nadziejo i Pocięcho rodzaju ludzkiego, ...wstaw się za pokojem i jednością Kościoła świętego i za ludem chrześcijańskim... (nr 101).

Jako dziecko (lub bardzo młoda dziewczyna – zważywszy na brak pewności, co do roku jej urodzenia) zetknęła się już córka Mieszka II z próbą zmiany obrządku w Polsce na chrześcijaństwo wschodnie przez swojego stryja Bezpryma (w 1031, po pomyślnym ataku na Polskę równocześnie z dwu stron: jej przyszłego teścia, Jarosława Mądrygo oraz cesarza niemieckiego – Konrada II). Obydwie, Gertruda i królowa Rycheza, po stracie tronu przez Mieszka II i jego ucieczce dla ratowania życia do Czech, wyjeżdżają wtedy do Niemiec. Zapewne wraca Gertruda z matką na chwilę do Polski w 1033 r., gdy Mieszko odzyskuje

⁸⁹ T. Michałowska, *dz. cyt.*, s. 62.

⁹⁰ T. Michałowska, *dz. cyt.*

⁹¹ A. Andrzejuk, *dz. cyt.*

władzę, by po tragicznej śmierci ojca w 1034 r. i ponownym wyjeździe rodziny do Niemiec, tym razem także ze swoim starszym bratem – Kazimierzem Karolem, późniejszym królem Kazimierzem I Odnowicielem – przez cztery lata stykać się, pośrednio, z okrutnym zniwem rządów jej najstarszego brata Bolesława Okrutnego, inaczej Zapomnianego. Nie akceptujący matki – jak donoszą źródła historyczne – Bolesław popiera rewoltę neopogańską w kraju dla zjednania sobie rycerstwa i chłopstwa buntującego się przeciwko rozrzutności królowej Ryczezy (zwłaszcza wobec Kościoła).

W Polsce obydwu Mieszków chrześcijaństwo nie jest tak umocnione, jak w Niemczech, gdzie kształciła się Ryczeza, a potem jej córka; nie minęło nawet sto lat od przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę, nie miała kiedy wykształcić się religijność tradycji (w sensie socjologicznym – religijność przejęta po przodkach, podtrzymywana przez tradycję). Ryczeza, wychowana w niemieckim klasztorze, Gertruda przebywająca od 1034 do 1043 w Niemczech i jej brat Kazimierz przebywający do 1038 r. u wuja Hermana, arcybiskupa kolońskiego, mają inną perspektywę wiary niż pozostali członkowie rodziny (np. mimo iż stryj Bezprym wychowywał się w klasztorze we Włoszech był przeciwny obrządkowi rzymskiemu). Być może na siłę wiary Gertrudy wpłynęło religijne środowisko rodzinne i otoczenie Ryczezy. W konsekwencji, Gertruda jest bardzo religijna, a przeżycia młodzieńcze zapewne umocniły ją w tej wierze. Znajduje to wyraz w każdej napisanej przez nią modlitwie.

W ważnej – z perspektywy tworzonej tu argumentacji – modlitwie 65 *Chwała Ojcu* Gertruda jednoznacznie podkreśla uznanie formuły *Filioque* (o pochodzeniu Ducha Świętego od Boga i od Syna i równości trzech Osób Trójcy Przenajświętszej). W wielu modlitwach (np. nr 36, 49, 101) podkreśla wiarę w Niepokalane Poczęcia Najświętszej Marii Panny (uznane za dogmat dopiero w 1854 r. przez Piusa IX) oraz Jej Wniebowzięcie (uznane za dogmat dopiero w 1950 r. przez Piusa XII), a nigdy nie uznawane przez prawosławie (!?). Czy już wtedy te i inne: drobne, lub bardziej poważne różnice zdań mogły mieć znaczenie dla duchowego funkcjonowania rodziny książęcej? Jakiego wyznania były dzieci? Co ma na myśli Gertruda, zarzucając synowi Piotrowi wiarołomstwo w modlitwie 67, czy nie opowiedzenie się za religią ojca? Dlaczego nie jest dla niej Jaropełkiem, a wyłącznie Piotrem?

Książę, teraz król Izasław nie dość, że jest innego wyznania, to od objęcia tronu zapewne zmienia swoje relacje z duchowieństwem w kierunku raczej silniejszych niż słabszych więzi; w tym mniej więcej czasie intensywnie są budowane: sobór Św. Zofii, monaster Wydubiecki, czy najwspanialszy monaster miasta – Peczerska Ławra – założony jeszcze przez Jarosława Mądrygo. Sama Gertruda jako dobra chrześcijanka jest fundatorką klasztoru Św. Michała⁹².

Kto wie, czy to właśnie nie dysonans między naporem na jej dworze prawosławia w nowej, być może bardziej ortodoksyjnej oprawie, i głębokim katolicyzmem książęcej

⁹² A. Andrzejuk, *dz. cyt.*

Chyba nie bez znaczenia jest sama nazwa klasztoru. Św. Michał, uważany był w czasach średniowiecza za jednego z patronów rycerstwa, a przede wszystkim patrona Kościoła i przewodnika oraz sędziego dusz ludzkich na Sądzie Ostatecznym; por. *Chrześcijaństwo. Encyklopedia PWN. Święci, zakony, sanktuaria*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

(utożsamianym z obrządkiem łacińskim) pragnącej, w celu uzyskania odkupienia, pokutować za bardzo ciężkie grzechy, nie jest tą silną – wspomnianą na początku – potrzebą inicjującą działalność literacką w postaci tworzenia i spisywania modlitw. Czym innym bowiem jest wyrażanie skruchy poprzez wyznawanie grzechów publicznie – z jej perspektywy – w obecności schizmatyków nie będących namiestnikami Boga, bo nie podlegających jurysdykcji papieża (najważniejszego namiestnika Boga na ziemi), a czym innym, niejako z konieczności – zwracanie się do Niego bezpośrednio, lub przez Jego Świętych, których także wysłuchuje.

2. Szczegółowe motywy działań

Trudno wyobrazić sobie, aby Gertruda mogła, głośno, razem z dworem przekazywać Bogu *Confessio Gertrudae* (*Spowiedź Gertrudy*). Gertruda – wybierając taką formę zapisu – nie zdaje sobie sprawy z tego, jaki status forma modlitwy będzie miała w przyszłości. Można jednak wyobrazić sobie ją robiącą to indywidualnie, i ma to sens.

Powtarzanie dwu identycznych wyrażen w sensie logiki arystotelesowskiej nie wnosi żadnej nowej informacji, wyrażenia są tautologiami. Równocześnie powtarzanie takich wyrażen nie oznacza ich równoważności intencjonalnej (inaczej funkcjonalnej) w dyskursie, narracji, czy autonarracji⁹³. W tym przypadku traktuje się je jako wypowiedzi, z których druga potwierdza pierwszą, wzmacnia ją, potwierdza. Gertruda wielokrotnie mówi:

...zawsze byłam skąpa, pyszna, nieposłuszna, cudzołożna, złodziejka, zwodnicza, obłudna, jawnogrzesznica, mężobójczyni, zazdrosna, wpadająca w gniew, uparta nienawidząca, złośliwa, pełna nieprawości, niesprawiedliwa, nieczysta, splamiona krwią, moje dobra zbyt koźownie trwoniąca, prześladowająca i niszcząca Twoich wiernych moim złym przykładem (nr 58).

Wierzmy jej, choć może mieć skłonność do brania na siebie więcej niż ma to miejsce w rzeczywistości, nawet wtedy, gdy pośrednio, nie osobiście uczestniczy w najpoważniejszym występku lub nawet wtedy, gdy nie uczestniczy (np. tylko o tym myśli). Uznawszy, że tak właśnie robi księżna, że nie zdaje sobie sprawy, jaki jest udział okoliczności w jej uchybieniach, nie sposób jednak zaprzeczyć, że ma powód do lęku, panicznie boi się piekła. Przyniesiony fragment pochodzi z modlitwy pisanej już po śmierci męża (w 1078 r.; nie wszystkie wyznania w niej zawarte są dla uszu mężowskich) i prawdopodobnie dlatego ta spowiedź jest tak szczera.

Po śmierci męża wszystkie teksty, począwszy od nr 48, 49 i 50, pisane są za zmarłych⁹⁴. W następnej, *Modlitwie za grzeszników*, błaga Boga o pomoc w nawróceniu siebie:

...ja nieszczęsna pełna wrzodów, nosząca rany, otoczona tysiącnymi zbrodniami, całym umysłem do Ciebie się uciekam... Nie proszę według moich zasług, czy mojej prawości, albo moich dzieł, w których ja grzeszna odchodziłam od Ciebie we wszystkim, ...lecz według Twojej łaskawości i według mnogości miłosierdzia. ...całą młodość moją splątałam, całe życie swoje zgubiłam; używałam zawsze rozkoszy tego życia, skierowywałam moje serce do czczych radości, do próżnej chwały, ponieważ

⁹³ H. J. M. Hermans, E. Hermans-Jansen, *dz. cyt.*

⁹⁴ A. Andrzejuk, *dz. cyt.*

przyzwalałam na pragnienia cielesne. Teraz zatem daj, abym porzuciła zło do którego przywykłam i czyniła dzieła podobające się Tobie, ... (nr 51).

O co naprawdę oskarża się Gertruda, trudno ustalić. Jedno jest pewne, jest zrozpaczona i szczerze pragnie poprawy, wyrażając żal za grzechy, wielokrotnie confirmowany, pragnie – co podkreślano wielokroć wyżej – odnowienia życia, a motywami są mechanizmy obronne, silna potrzeba utrzymania wartości siebie, utrzymaniu obrazu samej siebie jako posiadającej pozytywne cechy charakteru, potrzeba zadowolenia z siebie, szacunku do siebie.

Razem ze wspomnianymi wyżej modlitwami zbiór nazwany manuskryptem Gertrudy zawiera (wg A. Andrzejuka) 110 niezależnych tekstów (co do dwu są wątpliwości czy istotnie są autorstwa księżnej, nr 94 i 95, kilka jest wytartych, nieczytelnych). Ale żaden z nich nie jest modlitwą autentycznie w całości dziękczynną wyrażającą uczucia pozytywne! Zaledwie dwie są modlitwami uwielbienia: *Gloria* (nr 40) oraz *Item alia [Oratio ad Sanctam Mariam]* (nr 100). Jedynie modlitwa 101, *Alia [Ad Sanctam Mariam pro filio]* w części jest pochwalna (uwielbiająca), w części błagalna, wstawieniowa do Boga za pośrednictwem Maryi za syna Piotra, zresztą bardzo wzruszająca. Tu ujawnia się wielość uczuć pozytywnych do Matki Boskiej, ale też Gertruda ma powód: wydarzyło się coś niezwykłego, co podkreśla, a za co nie śmie wylewnie dziękować, coś dla niej szczególnie ważnego:

...oddaję Twojej świętości szczególną służbę i dziękczynienie za szczególną łaskawość, którą mnie niegodną zawsze zwykłaś pocieszać. Jakże jednak pochwały odpowiednie Twojej godności, jakie poświęcenie, jakie dziękczynienie zdołałabym złożyć Tobie, która przewyższasz godnością sławę samych aniołów? Wiadomo, że nigdy nie zdołałabym [tego uczynić] w sposób godny, to jednak składam Tobie pobożne dzięki, które – chociaż jestem nikczemna i splamiona różnymi wadami – we wszystkich potrzebach i utrapieniach wołam do Ciebie, [A Ty] raczyłaś być tak łaskawa i tak łagodna, że nie tylko to czego pragnęłam, ([a co] wydawało się sprzeczne z Twoją Boską wolą), lecz także uprosiłaś mi u Syna Twojego takie pocieszenie, którego nawet nie mogłam wymyślić ani nie odważyłam się pragnąć.

Wspomniana modlitwa, wśród czytanych, jedna po drugiej, od początku do końca, daje wreszcie czytelnikowi wytchnienie, albowiem wcześniejsze były błaganiami – udręczonej, zasmuconej, nieszczęśliwej, wreszcie po latach pokornej wobec Boga kobiety – o pomoc, o wejrzenie w jej życie, o opiekę, bezpieczeństwo, o wiarę, radość, nadzieję na zbawienie, etc. Gertrudzie przydarzyło się coś dobrego. Nie wiadomo, co to było, ale odnosi się wrażenie, że w jej życiu – na moment zresztą (jest to jedna z ostatnich modlitw tworzonych przez około 13 lat) – mówiąc metaforycznie znów zaświeciło słońce.

Jak wspomniano wcześniej wartościowanie zdarzeń, osobistych doświadczeń generuje pewien wzorzec uczuć wiążących motywację z wartościowaniem. Rozważając typ motywów działań wyrażanych przez treści modlitw nie sposób, zatem, odciąć się od uczuć. A w dziedzinie uczuć Gertruda jest gwałtowna i niekiedy niecierpliwa⁹⁵. Jedną z możliwych klasyfikacji uczuć stanowi kategoryzacja H. Hermansa. Wyróżnione przez Hermansa kategorie uczuciowe (stosowane między innymi w praktyce klinicznej, dzielą się na

⁹⁵ Tamże, s. 108.

pozytywne (P), negatywne (N), odzwierciedlające umacnianie siebie (S), odzwierciedlające pragnienie kontaktu z innymi (O)⁹⁶:

P – energia, poczucie bezpieczeństwa, poczucie wolności, przyjemność, radość, spokój wewnętrzny, zadowolenie, zaufanie (osiem uczuć),

N – bezsilność, lęk, osamotnienie, poczucie niższości, rozbieżność wewnętrzna, wina, wstyd, złość (osiem uczuć),

S – duma, pewność siebie, poczucie siły, poczucie własnej wartości (cztery uczucia),

O – czułość, intymność, miłość, troskliwość (cztery uczucia). Razem 24.

Nie jest to lista wyczerpująca; łatwo zauważyć brak takich uczuć jak nienawiść, żal, odczuwanie jedności, odpowiedzialności, poczucie godności, odczucie szacunku, tęsknota, szczęście, poczucie udręczenia, odczucie zniewagi, czy odczuwanie ulgi, itd. Niektóre z nich zawierają się jako kategoria podrzędna w wymienionych przez Prof. Hermansa, niektórych istotnie brak, co nie znaczy, że przy interpretacji nie można ich używać.

Prof. Hermans nie wymienił jednak *explicite* bardzo ważnej kategorii dotyczącej nas wszystkich w każdej chwili, którą stanowią uczucia odzwierciedlające umacnianie innych (I), skoro jesteśmy (wg Arystotelesa) istotami społecznymi. Z ewolucyjnego punktu widzenia mili, skłonni do pomocy, bezinteresowni ludzie nie powinni istnieć⁹⁷. Pomoc obcemu jest marnowaniem zasobów potrzebnych do przetrwania (np. marnowanie pożywienia, czy... partnera seksualnego, itd.), gdyż to potoczność innych zdominuje populację. Dlaczego więc ludzie współpracują, czy są altruistami? Ponieważ zarówno współpraca, jak i altruizm są zdeterminowane neurobiologicznie.

Obszarami mózgu wiążącymi się ze współpracą lub jej brakiem jest czołowa kora nadoczodołowa. Najogólniej, w mózgu istnieją dwie różne grupy neuronów (umiejscowione w tzw. polu A 10, w polu brzusznej nakrywki w układzie podwzgórzowo-przysadkowym), których aksony, prowadzą bezpośrednio do kory czołowej i tu uwalniają tzw. dopaminę, jeden z hormonów mózgu, czy inaczej neuroprzebieżnik odpowiedzialny za motywację i nagrodę. Wytworzony hormon, w konsekwencji, aktywuje inne neurony – rozgałęziające się szeroko w obszarach kory czołowej – wytwarzające substancje opiatopodobne (opium), a opium przynosi nagrodę – pojawia się dobry nastrój, ale też uczenie się; zapamiętujemy, kiedy, przy jakich zachowaniach, czy zdarzeniach uzyskaliśmy nagrodę, doświadczyliśmy czegoś pozytywnego. Badania dopiero ostatnich kilku lat ujawniły, że w trakcie współpracy aktywowane są struktury układu motywacji, czy nagrody⁹⁸. Ta aktywacja wzmacnia takie zachowania i prowadzi ostatecznie do nasilenia altruizmu. Motywuje uczestnika do współpracy i przede wszystkim do tego, by oprzeć się pokusie krótkofalowej korzyści⁹⁹. Czołowa kora nadoczodołowa rozwija się, w sensie: dojrzewa, najpóźniej w procesie rozwoju mózgu człowieka (stąd dzieci do 14. roku życia, a niektórzy znacznie dłużej mają trudności z odraczeniem zaspokajania potrzeb); owocuje to niezdolnością do rozpoznania społecznego znaczenia popełnianych czynów, czy winy.

⁹⁶ H. J. M. Hermans, E. Hermans-Jansen, *dz. cyt.*, s. 335.

⁹⁷ M. Spitzer, *Jak uczy się mózg*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

⁹⁸ J. K. Rilling i in., *A Neural Basis for Social Cooperation*, "Neuron" 35 (2002), 395-405, cyt. za: M. Spitzer, *Jak uczy się mózg*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

⁹⁹ M. Spitzer, *dz. cyt.*, s. 215-216.

W tym miejscu należy podkreślić, że w socjologii każdy rodzaj altruizmu motywowany jest zawsze egocentrycznie; w szczególności pojęcia: współpraca i altruizm – jak miało to miejsce wyżej – często stosowane są zamiennie¹⁰⁰.

W psychologii społecznej rozważa się tzw. zachowania pomocne, rozumiane jako działania ukierunkowane na spowodowanie jakiejś korzyści innego człowieka. Altruizm, to szczególny rodzaj zachowania pomocnego, który albo nie przynosi żadnej korzyści samemu sprawcy, albo nawet przynosi mu straty¹⁰¹. Jest to zachowanie prospołeczne, przy braku motywacji egoistycznej. Ponieważ motywację taką zwykle trudno wykluczyć (jako, że wiele korzyści egoistycznych ma charakter nieobserwowalny, jak na przykład wzrost dobrego mniemania o sobie), w praktyce trudno decydować, które zachowania pomocne zasługują na miano altruistycznych. Psychologowie niezbyt często posługują się więc tym pojęciem¹⁰².

Być może wyniki gorących jeszcze badań naukowych ostatniego roku na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie przywrócą potocznemu rozumieniu altruizmu – jako działań, w których jednostki poświęcają się dla innych bez możliwości uzyskania gratyfikacji – należyłą wagę. Dr A. Knafo¹⁰³ (2007) prowadził badania genetyczne na 203-osobowej grupie osób. Osoby te na wstępie uzyskały sporą kwotę pieniędzy, niezależnie od wynagrodzenia, które miały uzyskać po zakończeniu badań, z instrukcją, że mogą ją zatrzymać lub rozdać. Przeprowadzone później szczegółowe analizy genetyczne ujawniły, że osoby z pewną odmianą genu AVPR1a były w 50% bardziej skłonne do rozdawania pieniędzy. Wydaje się, że, mimo iż jest to początek badań genetycznych nad altruizmem twardym, czyli nad bezinteresownością, czy szczodrością, pojęcia te znajdują się wcześniej, czy później w języku psychologicznym.

Inne badania sugerują, że współpraca silnie łączy się też z gniewem¹⁰⁴, z negatywnymi emocjami wobec osoby, z którą powinno się, czy chce się współpracować, a która niczego do współpracy nie wnosi (a czerpie z niej korzyści). Osoba, czy grupa podejmuje decyzję ukarania takiej osoby, a silnym z reguły motywem jest głównie potrzeba wymierzenia sprawiedliwości (mimo własnych strat poniesionych przez przerwanie współpracy,

¹⁰⁰ Poza altruizmem krewniaczym, szeroko przebadanym w biologii wprowadza się tu pojęcie altruizmu odwzajemnionego stosowanego wtedy, gdy istnieje dla beneficjenta małe ryzyko straty, duży pożytek w przyszłości i wysokie prawdopodobieństwo, że role się odwrócą – zob. np. W. Łukaszewski, *Psychologiczne koncepcje człowieka*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 1, red. J. Strelau, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002.

¹⁰¹ B. Wojcieszke, *Relacje interpersonalne*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 3, red. J. Strelau, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2001.

¹⁰² Tamże, s. 164.

¹⁰³ A. Knafo et al., Individual differences in allocation of funds in the dictator game associated with length of the arginine vasopressin 1a receptor RS3 promoter region and correlation between RS3 length and hippocampal mRNA. *Genes, Brain and Behavior*. Online Early Articles. Published article online: 13-August-2007.

¹⁰⁴ E. Fehr, S. Gächter, *Altruistic punishment in humans*, „Nature” 415 (2002), 137-140, cyt. za: M. Spitzer, *Jak uczy się mózg*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

niewykonanie zadania). Nie inwestując we wspólne dobro ryzykuje się dobrą opinię o sobie z dalszymi konsekwencjami.

Niestety niewiele można powiedzieć o Gertrudzie współpracującej, umacniającej innych poza odniesieniem się do kilku modlitw: nr 7 – modlitwa wstawiennicza za N, 15, 18, 35 i 67 – za syna Piotra, oraz dalsze za niego – nr 99 i 101. Jednocześnie tych kilka modlitw całkowicie wystarczy, by docenić jej wnikliwość w interpretacji relacji między osobami z jej otoczenia; stąd wyrażone w modlitwach prośby o zmianę zachowania jej bliskich, zachowania prowadzące do ich umocnienia w oczach własnych, ale też w innych:

...błagam Cię, wysłuchaj mnie! Abyś prawdziwą i braterską miłość oraz dobrą zgodę umocnić w nim raczył, Wyślij Panie z nim swojego świętego anioła, aby go strzegł i bronił, od wszelkiego niebezpieczeństwa duszy i ciała go zachował,, a jego stopy zawsze skierowywał na drogę pokoju i zbawienia, aby przebywał z nami z radością i pokojem, a gdziekolwiek się uda, niech będzie miał dany szczęśliwy do nas powrót (nr 7).

...apostole Pana naszego Jezusa, ... Tobie Piotr wyznaje wszystkie swoje grzechy, poza tymi, które – wierzy – zostały odpuszczone w chrzcie; ponadto popełnił liczne zbrodnie główne, ... [grzeszył] przez otchłanie łakomstwa i rozpusty, przez pychę i samochwalstwo, przez oszczerstwo i skąpstwo, a także zarozumiałość, przez niecierpliwość i kłamstwo oraz mężobójstwo i fałszywe świadectwo, przez grabież i wiarołomstwo, ... Tak więc, proszę cię dobry pasterzu... rozwiąż więzy jego grzechów i spraw z wysoka, aby on, pomny swych win, wcześniej się od nich powstrzymał (nr 67).

Błagając o poprawę syna, Gertruda nie unika odpowiedzialności za niego; ile tu ogromnej, matczynej troski o niego i jego wizerunek! W rzeczywistości zachowanie Piotra jest zapewne przedmiotem wielu dyskusji prowadzących do zaostrzenia stosunków matka – syn, stąd w wielu modlitwach prośba o poprawę tych relacji. Wątpliwe, czy te realne zachowania kiedykolwiek motywowane były egocentrycznie.

Podsumowując:

1. Nie ma wątpliwości, że modlitwy pisane były przez jedną osobę, ponieważ jej obraz w modlitwach jest spójny, jednorodny.
2. Nie ma wątpliwości, że pisane były przez kobietę, silną psychicznie, gdyż broniącą się przed odrzuceniem, koncentrującą się na sobie, ale też wrażliwą na najbliższych, pragnącą spełnić się jako osoba.
3. Nie ma wątpliwości, że modlitwy stanowią dzieło literackie; tworzył je ktoś wrażliwy, czuły, o dużych zdolnościach literackich.

Na koniec jeszcze jeden cytat:

... właściwości pamięci trwałej i roboczej, iloraz inteligencji, wyobraźnia, rodzaje motywacji, emocje, zaburzenia psychiczne czy zasady moralne nie zmieniły się znacząco w dziejach cywilizacji (Kozielecki, 1999, s. 115).

To, co wspólne ma przytoczona wyżej fraza z modlitwami Gertrudy (Andrzejuk, 2006) stanowił dodatkowy wynik rozważań przedstawionych w tekście. Jak się bowiem

wydaje treści modlitw mogą stanowić empiryczne, bez mała sprzed tysiąca lat, uzasadnienie przynajmniej fragmentu sądu J. Kozielskiego (1999).